Cena numeru 2 Mk.

Prenumerata wynosi:
rocznie . . . . . 100 Mk.
półrocznie . . . . 50 „
ćwierćrocznie . . . 25 „

TYGODNIK BIALSKI

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKICH I POLSKICH ORGANIZACJI.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Redakcja i Administracja
BIAŁA, Dom katolicki.
Nr. telefonu 458.

Ogłoszenia:
od wiersza 4 Mk.
krótkie 15 „

Nr. 52. Biała, dnia 26. grudnia 1920. Rok II.

Bóg i Ojczyzna! Módl się, pracuj i oszczędzaj! W jedności siła!

Wszystkim Szanownym Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciołom naszej gazetki, jakoteż wszystkim Chrześcijańskim i Polskim Organizacjom, które dzielnie trwają pod hasłem „Bóg i Ojczyzna“, składamy z okazji Bożego Narodzenia najserdeczniejsze życzenia

„WESOŁYCH ŚWIĄT“.

Redakcja i Administracja „Tygodnika Bialskiego“.

Chwała na wysokości Bogu A ludziom pokój na ziemi!

Nad wolną naszą ojczystą ziemią zejdzie niebawem prześliczna i tak nam droga betleemska noc. Ponad naszemi cichemi polami, spowitymi białym całunem śniegu, ponad naszemi miastami, wioskami i przysiółkami betleemska gwiazda roztoczy swe przecudne niebieskie blaski. Nad tą znękaną ziemią jak grom potężna ozwie się nowina z ust do ust podawana, tysiącami serc odczuta radośnie wieść *Bóg się rodzi — moc truchleje!*

Zaś Kościół katolicki jak anioł Boży na ziemi zaśpiewa światu słowa anielskiej pieśni: *Chwała na wysokości Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.*

Nieopisane uczucie radości, wesela napełnia wówczas każdą katolicką duszę i katolickie serce, jakgdyby w przeczuciu tego szczęścia i radości, które dla nas Bóg zgotował za uczciwie, przepracowane życie.

Tysiączne myśli cisną się do głowy w tej chwili, różne uczucia napełniają serce. Chyba ponad wszystkiemi uczuciami przeważa **wdzięczność dla Opatrzności Boga, który naszej miłej Ojczyźnie dał wolność i położył kres jej wiekowej niewoli.** Dzisiaj jesteśmy narodem wolnym, a sprawcą tego jest potężny **Bóg**, który mógłby się do nas odezwć: *„Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z domu niewoli.*

Za to jakby w odpowiedzi rozbrzmiewa pieśń: *Chwała niech będzie na wysokości Bogu!*

I w rzeczy samej człowiek zwłaszcza przy świętach Bożego Narodzenia powinien dać chwałę Bogu — gdyż po to właściwie na świecie żyje. Dać Bogu chwałę swojem życiem na ziemi — to zadanie człowieka. Żyć według Bożej woli i nauki objawionej przez Boga a podawanej przez katolicki Kościół Jezusa Chrystusa — to szczęście to prawdziwy pożytek dla jednostek i społeczeństw katolickich. Tę katolicką zasadę szanują ludzie „dobrej woli“ a chcą ją widzieć nietylko w lichym kąciku życia prywatnego, ukrytą jakby światło pod korcem, cle chcą ją widzieć wprowadzoną we wszystkich przejawach życia ludzkiego nie wyłączając i życia społecznego. Zwłaszcza w tem ostatniem koniecznie trzeba wprowadzić **zasady Chrystusowej nauki**, katolickiej moralności. Chrystus ma prawo do ludzi nie tylko na platformie życia prywatnego, w kąciku, lecz ma prawo do człowieka, czy on jest całkiem prywatnym, czy urzędnikiem, czy robotnikiem, czy posłem, lub prezydentem albo i naczelnikiem jakiego państwa. Myśmy wszyscy Chrystusowi.

To potężne prawo Chrystusa do całego świata łamią ci, który chcą widzieć Kościół Chrystusowy oddzielony (czytaj *prześladowany)* od państwa, lub prawią katolikom o małżeństwach cywilnych w starostwie zamiast w kościele. Ze św. Sakramentu chcą zrobić prosty kontrakt kupna, czy sprzedaży, któryby każdej chwili mógł być rozwiązany.

Tacy ludzie o takich dążeniach i zamiarach nie chcą pewnie wcale chwały dać Bogu na wysokościach, lecz tę Bożą chwałę chcą zdeptać, sponiewierać i usunąć ją ze świata, choć ciągle kłamliwie zapewniają, że religijne przekonania szanują. To niby coś podobnego na kształt tego króla Heroda, co zapewniał, że się chce pokłonić Jezusowi, ale potem wyprawił rzeź niewiniątek, aby Jezusa zgładzić ze świata.

Dziś — czujemy to dobrze — świat jest podzielony na dwa obozy. Jedni wraz z Kościołem katolickim zaśpiewają: Chwała na wysokości Bogu. — Drudzy tę chwałę **Bogu** odpierają i sobie przywłaszczają, i za cenę pełnego żołądka będą wołać za rozdziałem Kościoła od państwa, za wolną miłością, upozorowaną małżeństwami cywilnymi i za wolną szkołą świecką „bez wpływu klerykalizmu“ t. j. bez religji i bez Boga.

Chrześcijańska ludność robotnicza i inne **sfery naszego katolickiego społeczeństwa polskiego przy tegorocznym opłatku zapewne tak w pracy jak i w dążeniach społecznych** poczują ten pierwszy obowiązek katolicki i całą swą istotą pójdą potężnym głosem streszczonym w słowach: „Chwała na wysokości Bogu“.

Z tej zaś Bożej chwały rodzi się **szczęście** dla ludzi, rodzi się „na ziemi **pokój ludziom dobrej woli“**. Pokój ze sąsiadami, pokój ze sobą samymi, pokój między powaśnionemi warstwami społecznemi tylko możliwy we wzajemnem uznaniu słusznych praw wypisanych ręką Boga w sumieniu ludzkiem. Każdy zgrzyt przeciwko temuż prawu bożemu oddala od nas pokój a daje wzajemną nieufność, dochodzącą aż do nienawiści.

Chrześcijański robotnik jak niemniej każdy Polak — katolik pragnie tego **pokoju** opartego na uznaniu i poszanowania Bożego prawa, co dopiero może stanowić gwarancję trwałego pokoju zgotowanego dla ludzi dobrej woli.

Niechże tedy w noc wigilijną i święta Bożego Narodzenia znękane walką życiową serca polskie wzniosą się w górę, a z piersi przebolałych niech płynie potężna pieśń pochwalna, na cześć Tego, który losy świata i ludzkości w swojej ręce dzierży, i błagalne modły niech idą przed Tron Bożego Miłosierdzia za Kraj, za Ojczyznę, za Polskę całą! Niech i nad polskim łanem zabrzmi potężnym akordem niebieskich Duchów pocieszna wieść:

Pokój ludziom dobrej woli!

Przy wigilijnym stole.

Przy wigilijnym stole
Łamiąc opłatek święty
Pomnijcie, że dzień ten radosny
W miłości jest poczęty.

Że jako mówił wam wszystkim
Dawne odwieczne orędzie,
Z pierwszą na niebie gwiazdą,
Bóg w waszym domu zasiędzie.

Sercem Go przyjąć gorącem
Na ścieżaj otworzyć wrota —
Oto co uczynić nam każe
M i ł o ś ć, największa cnota.

A twórczych pozbawił się ogni,
Sromotnie zamknąwszy swe wnętrze,
Kto z bratem żyje w niezgodzie,
Depcąc orędzie najświętsze.

Wzajemnie przebaczyć winy,
Koniec przeżyć usterce,
A z walki wyjdzie zwycięsko
Walczące narodu serce.

Jan Kasprowicz.

Akcja papieża na rzecz dzieci środkowej Europy.

Papież wydał encyklikę, w której wyraża zadowolenie ze sukcesów odniesionych przy zbiórce na rzecz potrzebujących pomocy dzieci w Europie środkowej. Zwraca jednak uwagę, że datki nie są dostateczne. Z tej przyczyny zwraca się do dzieci bogatych, by podczas świąt Bożego Narodzenia pomogły biednym dzieciom w Europie środkowej. Papież wzywa rodziców, by nakłaniali swoje dzieci do tak dobroczynnego dzieła, przypomina, że dzieci arystokracji rzymskiej ofiarowały wszystkie otrzymane podarki. Zwraca się również do biskupów z prośbą, by umożliwili podniosłe dzieło i zarządza na dzień 29 grudnia, jako w święto Niewiniątek i na pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, zbiórkę w każdej dycezji. W końcu podaje papież, że ofiarował na ten cel 100 tysięcy lirów.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Czerwona kultura.

Tkacz fabryki Emanuela Tischa w Kamienicy kol. Siuda przebywał dłuższy czas bez pracy z powodu terroru prowadzonego przez socjalistów tejże fabryki. Jestto robotnik biedny, mający żonę i troje dzieci, więc dłużej już bez pracy nie mógł pozostać. Organizacja Chrz. Rob. postanowiła przeto sprawę tę wyjaśnić, czy tkacz ten może pracować dalej czy nie. Sprawę tę mnie polecono do załatwienia. Więc poszedłem z kol. Siudą do fabryki p. Tischa. Ledwieśmy weszli do podwórza fabryki, przyszedł do nas majster p. Kwaśny, który sprawę tę miał wyjaśnić ponieważ właściciela fabryki nie było. Zaraz potem przybiegł niejaki Linert z Lipnika cały zapieniony, mówiąc do mnie po niemiecku, ażebym natychmiast fabrykę opuścił. Ja z początku sądziłem, że mam do czynienia z człowiekiem a tem bardziej z niemcem, przeto liczyłem na jego kulturę (bo my Polacy katolicy jesteśmy ciemni i bez kultury!?) Linert jednak nie pozwolił mi nic mówić, odgrażając, że o ile się z fabryki nie wyniosę, to wszystkich robotników zawezwie. Widząc, że się z nim nie domówię wyszedłem za bramę i tutaj postanowiłem czekać na kol. Siudę, nie długo potrzebowałem czekać wtem cała zgraja robotników jak jakie dzikie zwierzęta z menażerji runęła za mną na ulicę. Inni obsypali mnie kawałkami węgla które były w workach przy bramie.

Zupełnie bezbronny musiałem się usunąć z pocisków sławnej miłości „braterskiej“ socjalistów. Kol. Siuda wziął książeczki i na drugi dzień przez Organizację chrześcij. Rob, otrzymał pracę.

Konior.

Pamiętaj o żołnierzu polskim!

Z organizacji stróżów domowych.

W niedzielę 19 bm. odbyło się w lokalu na Pasternaku przy bardzo licznym udziale członków zebranie Stróżów. Uchwalono podwyżkę wkładek miesięcznych, pobieranie regularne *Tygodnika Bialskiego* i sposób przeprowadzenia żądań Stróżów, który organizacja w najbliższym czasie przedsięweźmie. Referował kol. Kosarz. Przy nadchodzących świętach wszystkim Szanownym Członkom i członkiniom składa Wydział serdeczne życzenia „Wesołych Świąt“. Stróżom niech Gwiazda betleemska rozjaśni w tym roku te nasze biedne mieszkania i nieszczęsną dolę naszą!

Ruch cennikowy we fabrykach włóknistych.

Nieustanna drożyzna spowodowała, że org. chrześć. Robotników, po kilku konferencjach robotniczych, podała nowe żądania o podwyżkę płac. W tym celu odbyły się dwie konferencje naszych z fabrykantami, mianowicie 30 listop i 13 grudnia. Wreszcie uzyskano piękną podwyżkę, bo robotnicy dzienni otrzymujący obecnie do 400 Mkp. tygodniowe, będą mieć teraz o 75 % więcej; do 700 Mkp. 60 %; do 1000 Mkp, 50 % ponad 1000 Mkp. — 35 %. To wywalczyła nasza org. dla robotnika dziennego, który dotychczas tak bardzo był pokrzywdzony, zwłaszcza przy ostatniej lipcowej konferencji, gdzie socjały wprost skrzywdziły

Czy kościół tamuje „postęp“?

Dziwny urok dla wielu ma w sobie słowo „postęp“. Gdy je wymówią, widzą przed sobą raj na ziemi. Przed ich wyobraźnią stoją koleje żelazne i parowe okręty, wobec których znikła niemal daleka przestrzeń na ziemi; widzą wówczas owe latawce, na których człowiek wzbija się ponad obłoki, jak orzeł; druty, którymi głos swój na setki mil przesyłają, ba — nawet tych już dziś się nie używa, lecz chwyta iskry i śle na drugi kraniec świata, jakby duchowego posłańca.

Równocześnie atoli zdaje się takim zapalonym wielbicielom „postępu“, że wobec niego upaść musi to wszystko, co było dotąd święte i czcigodne. Dotyczy to zaś zwykle r e l i g j i. Mnóstwo ludzi myśli, że Kościół sprzeciwia się każdemu postępowi i całej ludzkości każe trwać na poziomie „średniowiecznej ciemnoty“. „Patrzmy — powiadają — na narody protestanckie, na Anglję, na Niemcy, na Stany Zjednoczone Ameryki, o ile one dalej posunęły się na drodze postępu od narodów katolickich; do jakiej doszły potęgi, do jakiego bogactwa — dzięki widać temu, że wyswobodziły się z pod opieki Kościoła! — Cóż o tem sądzić? Czy rzeczywiście Kościół tamuje „postęp“?

Żaden rozumny człowiek nie będzie lekceważył zdobyczy nauk świeckich; bo wie, że te wynalazki, jak maszyny, telegraf, aeroplany, służą do ułatwienia życia ludzkiego. To też i Kościół nimi nie może gardzić, przeciwnie korzysta sam z nich do swoich celów. W Ameryce n. p. urządza się w wozach kolejowych kaplice, które przewozi się dalsko, do osad, nie mających jeszcze własnych kościołów, żeby i tam ludzie mogli w niedzielę wysłuchać Mszy św. i kazania. W Afryce zaś zaszedł kilka lat temu taki wypadek:

Na marokańskich piaskach napadli znienacka dzicy Tuaregowie oddział wojska francuskiego; ten odparł ich zwycięsko, ale jego wódz, dzielny pułkownik Largeot padł ugodzony śmiertelnie. Pospieszył do niego lekarz, otoczyli jego łoże zasmuceni oficerowie.

— Umieram — szepnął pułkownik — ale to nic! Jam żołnierz!... Umierać jednak bez krzyża, bez tego, co nam daje wiara, to bardzo boleśnie!

Na to ozwał się młody porucznik Le Bregard drżącym ze wzruszenia głosem:

— Pozwól mi tylko, panie pułkowniku! Jak Bóg da za trzy, najwyżej trzy i pół godziny... Ile mam czasu panie doktorze?

— Coś tak, mniej więcej! — odrzekł lekarz — ale spiesz się!

Za chwilę dziwny rozległ się szum; stalowy latawiec wzbił się w powietrze, a dzielny porucznik poleciał w nim ponad bezbrzeżne piaski Sahary do warowni w Laghouat; tam był wojskowy szpital, a w nim kapelan, siwowłosy ksiądz Andral. O godzinie 5 popołudniu opadł latawiec koło warowni; porucznik pobiegł do kaplicy, przed którą kapłan staruszek odmawiał pacierze.

— Ojcze — rzecze — czy raczysz ze mną udać się latawcem w stronę pustyni, dwieście kilometrów stąd?

— Młodzieńcze — odrzekł starzec — latawcem, ja stary, po co?

W kilku słowach wytłomaczył oficer księdzu cel tej niezwykłej podróży. Za kilka minut, a zdarzyło się to po raz pierwszy w dziejach świata, niósł latawiec kapłana z Najśw. Sakramentem do umierającego.

Trudne sobie wyobrazić, jakie dziwne uczucia grały w tedy w piersiach starego kapłana i głęboko wierzącego młodego oficera. Był to zaiste widok godzien tych chórów anielskich, które wówczas otaczały latawiec... Pułkownik żył jeszcze, gdy weszli do jego namiotu i drżącemi wargami wyszeptał:

— Dzięki dzięki... Witaj Panie Boże.

Podobnych wypadków notują dzieje tej wielkiej wojny więcej.

To też papież Pius X błogosławił pierwszego lotnika, który z Paryża przybył do Rzymu.

Jakież może być jakakolwiek sprzeczność między Kościołem a postępem, skoro Kościół chce z wszystkich wynalazków ducha ludzkiego korzystać? Z resztą zaglądnijmy do historji. Przecież nie może nikt zaprzeczyć, że właśnie synowie tego Kościoła, czy to byli zakonnicy, uczeni, czy rycerstwo i żołnierze, stworzyli tę cywilizację i kulturę, na której duch ludzki nowszych czasów zbudował gmach swojej wiedzy. Ewangelja Chrystusowa przez Kościół katolicki, i nie inaczej, obdarzyła proletarjat starożytności, niewolników, wolnością. Kto inaczej twierdzi, nie zna historji, jest nieukiem, łgarzem, albo człowiekiem przewrotnym, złej woli.

Jeżeli państwa, które w średniowieczu, doszły do potęgi, a były szczerze katolickie, dziś natomiast upadły, to nie wina religji, lecz wina rządów i obywateli którzy zasadom Chrystusowym się sprzeniewierzyli. Jeżeli zaś nie katolickie narody, jak n. p. Anglja, Prusy, Ameryka Północna, doszły do rozkwitu, to też nie dzięki protestantyzmowi, ani żadnej religji narodowej, tylko dzięki pielęgnowaniu ogólnoludzkich cnót, które właśnie Kościół katolicki swoim dzieciom zaleca. Dlatego widzimy, że n. p. Francja, ta ojczyzna społecznych i politycznych rewolucji, dziś kiedy zwycięsko wyszła tylko „hartem woli i największym wysiłkiem ducha“ to jest cnoty, zwraca się do Watykanu i posyła tam stałego swego przedstawiciela. A za wnioskiem tym głosowali w Izbie Deputowanych nawet socjaliści.

Dziwna moc i siła płynie z Kościoła katolickiego. — Ażeby atoli widzieć tę siłę i moc, trzeba stać na takiej wyżynie jak Francja...

R...

nadzienników. Co do innych kategorji robotników fabrykanci na spółkę ze socjalistami, którzy później konferowali, poprzekręcali sprawę podwyżki na niekorzyść robotników; dlatego Sekretarjat nasz wniósł energiczny protest i rekurs do syndykatu. Ażeby pokrzywdzonym braciom robotnikom zadosyćuczynić za ich poprzednie straty, Organizacja chrześc. wystarała się o 25 o/o za 4 tygodnie t. j. od 25. paźdz. do 22 listop. Podwyżkę familijną uzyskano z 20 Mkp. na 30; podczas bezrobocia otrzymają robotnicy z 24—36, z 28—40, z 32—44 Mkp. Tkacze otrzymali 60 0/0 podwyżki. Ten ruch cennikowy pokazał, że bylebyśmy się wszyscy zorganizowali w chrześcij. Związku zawodowym, możnaby w krótkim czasie ulżyć tej nędzy robotniczej.

Konferencja w szczotkarni Senewalda.

U p. Senewalda w Białej przeprowadzili sekretarze chrześć. Organizacji Janusz i Palichleb 17. grudnia br. po 2 godzinnej konferencji następującą podwyżkę: wszyscy nadziennicy otrzymają 70 o/o podwyżki, zaś akordowi 50 0/0 na ogólną płacę, to znaczy tyle, ile robotnicy żądali. Nadmienić musimy, że to wszystko się stało bez prowodyrów socjalistycznych, do których tamtejszy komitet czerwonej międzynarodówki czuje ogromny żal z powodu nieobecności swoich opiekunów. Jeszcze raz pokazało się, że nasza chrześcijańska organizacja zawodowa wcale nie gorsza od socjalistycznej, a nawet stokroć lepsza. Byleby nasi ludzie trzymali się silnie i nie dali się teroryzować.

Ruch cennikowy rob. budowlanych.

Chociaż po sezonie, ale i o tych robotnikach nie zapomniała org. chrześcijańska. Podane żądania 50 o/o podwyżki były rozpatrywane na wspólnej konferencji budowniczych z delegatami chrześc. rob., którym przewodził kol. Kosarz wiceprezes okręgu. Konferencja odbyła się w kancelarji p. Korna w piątek 17 grudnia b. r. Robotnicy budowlani otrzymali 50% podwyżki w płaconej wstecz od 3 względnie 4 grudnia do 21 tegoż miesiąca. I przy tej konferencji obeszło się bez socjalistów. Przy końcu tylko konferencji przyszedł tow. Dziki i podpisał umowę.

Trzeba zaznaczyć i podnieść, że Szanowni Koledzy zawodu murarskiego trzymają się Swojej organizacji bardzo silnie. Miło jest też dla nich pracować. Cześć Wam!

List otwarty do Czerwonych Towarzyszy.

Nie pragnę nikogo atakować, ani opisywać lecz jestem do tego zmuszony przez publiczne naruszenie mojej sławy na zebraniu pod „Czarnym orłem" dnia 14 bm. Prawdę sobie powiedzieć musimy, chociaż z góry jestem na to przygotowany, że Wy Towarzysze, nazwiecie to kłamstwem.

Przypuszczam, że Wy Towarzysze chyba wiecie jakie ustawy wyszły z Sejmu. Albo myślicie, że ja mam lat 15 że tak tryumfujecie nad jakimś tam pismem pod moim adresem? Rozpaczacie, krzyczycie i zapytujecie władze, dlaczego takie kłamstwa w „Tygodniku Bialskim" pod adresem socjalistów przepuszczają (prawda w oczy kole!); dlaczego nie zapytaliście się także gdzie są władze, że wam pozwalają bryzgać kłamstwami i oszczerstwami na armję. Nie wiem, czy macie pojęcie o wojskowości, ale muszę Wam przypomnieć, że p. 64 tak samo jak i inne pułki jest częścią Armji Polskiej. Dziwi mnie także to, że Wy — niby to politycy nie wiecie o tem, że wojsko to nie fabryka, że żołnierz nie może robić różnicy czy to 64 czy inny pułk, tylko musi tam trwać, gdzie go przydzielą. Wam nie wystarczyło kilkakrotne przeczytanie tego listu; ażeby słuchaczy bardziej podburzyć, głosiliście zebranym, jakie to straszne zbrodnie popełnił wogóle pułk 64. Trzeba być bardzo naiwnym, aby się nie poznać na waszej polityce. Co p.p. zrobił w polu, wyczytać możecie w „Gazecie Grudziądzkiej" i innych pismach. Co do zbrodni pułku 64. według Waszego oskarżenia to proszę się zgłosić do mnie, a chętnie wam udzielę objaśnień. Nie cieszcie się zawcześnie bo ani tym listem ani tą zbrodnią pp. 64 nóg mi nie podetniecie. Nie sztuka jest krzyczeć, towarzyszu Czumo, że macie 3 braci na wojnie, bo ja na Waszem miejscu mógłbym krzyczeć, że mam 5 braci na wojnie

Muszę Wam jeszcze, Towarzysze przypomnieć, że w tym pułku 64 był baon Murmański a ja właśnie jestem żołnierzem tego baonu Murmańskiego. Przeszedłem kampanję legionową, Kaniowską (2 korp.), Murmańską i 64 pp. Myślę, że sami przyznacie, iż więcej widziałem i przeszedłem aniżeli Wy. Co przechodziłem po rozbiciu 2 korpusu i podczas przedzierania się przez raj bolszewicki na Murman tego nie myślę opisywać, bo otem już wie cała Polska. I dlatego właśnie nie pozwolę się wodzić na waszym czerwonym pasku i stanowczo protestuję przeciw oszczerstwom rzucanym pod moim adresem, jakobym ja objał się na „hinterlandzie" a czerwoni towarzysze ginęli na froncie. O ile czujecie się towarzyszu Czumo większym obrońcą Ojczyzny odemnie, poprosiłbym was bardzo o wyjaśnienie, gdzie wy byliście i coście zrobili; czekam odpowiedzi!

Nie pozwalacie, ażeby Was nazywać międzynarodówką, wszakże sami to na każdym kroku zaznaczacie, nawet na zebraniu oświadczyliście, że partja Wasza jest częścią międzynarodówki, a także przed referatem niemieckim prosiliście Towarzyszy Polskich, ażeby sali nie upuszczać, ażeby tem zamanifestować, że nacja was nie dzieli. I Wy chcecie być Polakami? — Przedstawiliście zebranym, ile to bataljonów robotniczych wyruszyło z Warszawy. Poco powoływać się na Warszawę, trzeba było wykazać, ile to batalionów robotniczych wyruszyło z Bielska-Białej a przeważnie z Białej, gdzie to pierwszy powstał socjalizm w Małopolsce. W końcu muszę wam oświadczyć, że i ja i takich jak ja tysiące tysięcy szliśmy do legjonów, ofiarowaliśmy krew i życie, walczyliśmy o Polskę, ale nie waszą, czerwoną (raczej żydowską), ale Polskę rzeczywiście polską, w którejby każdy mógł mieć prawdziwą wolność i pracy i słowa i przekonania i stowarzyszenia się, co wy na każdym kroku gwałcicie, wy głosiciele wolności!

Konior.

Korespondencje.

Z Brennej.

W niedzielę 12. grudnia b. r. odbyło się tutaj zebranie Robotników leśnych w Czytelni katolickiej. Zebranie zagaił prezes tamt. Koła, kolega Józef Gawlas, udzielając głosu sekretarzowi koledze Januszowi z Bielska, który na wstępie usprawiedliwił nieobecność prezesa Głównego zarządu Polskiego Zjednoczenia Zawodowego Chrześcijańskich Robotników z Krakowa. Następnie skreślił krótko postępowanie kapitalistów, popieranych przez dzisiejszych socjalistów, u których jeszcze dotychczas pozostała pleśń austrjacka, pycha i zarozumiałość. Przedstawił dalej działalność Organizacji chrześcijańskich, której programem jest poprawa bytu, i uświadomienie robotników wszystko oparte na miłości Boga i bliźniego. wzywając usilnie wszystkich robotników do wstąpienia w szeregi tej organizacji, gdyż tylko silnie i karnie zorganizowani możemy bronić praw robotniczych. W dalszem ciągu zaznaczając, że organizacja chrześcijańska nie istnieje na to, ażeby uprawiać strejki, rewolucje i tem podkopywać dobrobyt Państwa Polskiego a więc nasz własny lecz jedynie dlatego, ażeby się kierować prawdą i sprawiedliwością, a nie jak to robią organizacje socjalistyczne, które uprawiają tylko teror względem ludności robotniczej, sprowadzają głód i czerwone niewolnictwo. Przedstawił także położenie robotników w raju rosyjskim, gdzie pod rządami żydowsko-socjalistycznemi robotnik musi pracować 12 godzin pod bagnetami. Następnie przemawiał kol. Konior sekretarz z Bielska, który w gorących słowach wzywał do wstępowania do organizacji chrześcijańskiej robotnicy nie zorganizowani lub też zorganizowani w organizacji socjalistycznej. Następnie ostrzegł przed judaszami, którzy wśród chrześcijańskich robotników podkopują powagę organizacji chrześcijańskiej. Następnie odczytano rezolucję którą zebrani jednogłośnie uchwalili, a mianowicie:

„Zgromadzeni robotnicy leśni Organizacji chrześcijańskiej w Brennej w dniu 12 grudnia 1920. domagają się bezwarunkowo od zarządcy lasów w Brennej wykonania polecenia Inspektoratu Cieszyńskiej Komory, co do podwyżki robotników dziennych i konnych. Dalej żądają robotnicy aprowizacji, materji na ubranie bielizny oraz skóry podeszwowej lub na chodaki. Wśród podniesionego nastroju zgromadzeni rozeszli się do domów.

Z Łodygowic.

Po nieszporach w niedzielę 12 bm. odbyło się piękne zgromadzenie robotników chrześcijańskich przy pełnej sali strażackiej. Po powitaniu obecnych przez prezesa Koła miejscowego przemówił kol. Kosarz. Opisywał on położenie robotników, stosunki aprowizacyjne i stosunki polityczne. Jak winniśmy się organizować w Stowarzyszeniach, które prawdziwą dolę robotniczą wywalczają, a nie w organizacjach, popierających tylko teror, bezprawie, żydowstwo, nie wiarę. P. Marek, poseł z Łodygowic chwalił bardzo organizację Chrześcijańskich Robotników, zachęcał do wstępowania w jej szeregi. Wtedy prawdziwie odbudujemy świat. Kol. Palichleb mówił o terorze socjalistów, jak się skutecznie im opierać, jak między sobą powinniśmy się trzymać. Kol. Gazdasz i wielu innych w dyskusji poruszali rozmaite bardzo ważne rzeczy. Kol. Gołąb zachęcał do wspólnej zgody. W końcu urządzono składkę na biedną wdowę z 9 dziećmi która przyniosła 160 Mkp.

Przegląd polityczny.

Polska.

Nowe chmury na wschodzie gromadzą się około pokoju z Rosją bolszewicką. Z jednej strony Joffe ciągłemi notami i wiadomościami puszczanemi do prasy zagranicznej chce świat przekonać, że Polska nie jest pokojowo usposobiona, z drugiej strony nadchodzą wiadomości z Rygi o przygotowanym planie uderzenia

bolszewików na Polskę i Kraje bałtyckie i to jeszcze w lutem. Twierdzą, że sytuacja jest bardzo krytyczna. Taki to pokój gotoją nam na Święta bolszewicy!...

Daszyński dymisjonował. Jako podarek na gwiazdkę przyniósł p. Witosowi p. Daszyński prośbę o dymisję. Uczynił to za decyzją Centralnej Rady P. P. S. Chwilowo jeszcze pozostaje w urzędzie. — Dziwna rzecz, jak się wepchnęło machinę polityki zagranicznej w błoto, to się ustępuje. Boć przecież wiemy o tych kompromitujących obsadach „propagandy zagranicznych", których twórcą był właśnie p. wice-prezydent, a które zajmowali ludzie — germanofile, nie budzący żadnego zaufania u koalicji. (Słowa prez. ministr. Francji).

Górny Śląsk.

Znów niespodzianka świąteczna: Plebiscyt ma być opóźniony. Oj widzimy ten splot krętactw: w lutem mają uderzyć bolszewicy na Polskę — na wiosnę ma być plebiscyt. Ruble i marki niem. mają dziwną siłę przyciągania się.

KRONIKA.

Z Białej.

Od Wydawnictwa. Z dniem 1. stycznia zacznie nasza gazetka wychodzić w rozszerzonym nieco formacie i będzie nosić tytuł

Tygodnik Bielsko-Bialski.

zmiana następuje na wyraźne życzenie warstw robotniczych, które to pisemko nadzwyczaj cenią, bo widzą w niem szczerą obronę swoich własnych interesów. Terenem pracy „Tygodnika" jest cały okręg Bielska i Białej. i dlatego domagano się tytułu: „Tygodnik Bielsko-Bialski.

Pasterka w Białej. W kośc. paraf. będzie w nocy z 24 na 25 bm. o godz. 11½ odśpiewana uroczysta jutrznica, poczem o północy pierwsza Msza św. t. z. Pasterka, ze śpiewami polskimi. Zaś uroczysta Suma o godz. 11.

Sprostowanie. P. Fr. Filipek z Bystrej nadesłał sprostowanie następującej treści: „Nieprawdą jest, jakobym ja zmusił p. Andrzeja Czumę czynnie i doraźnie do milczenia. Natomiast jest prawdą, że w sprzeczce p. Czumy z niejakim Płonką Kasprem stanąłem niedwuznacznie po stronie p. Czumy, ponieważ p. Czuma został przez wyżej wymienionego sprowokowany.

Red. Bardzo nas to cieszy, że się p. Filipek przyznaje do swoich partyjników. My na tem tylko zyskać możemy. Ale to jest dziwne, że p. F. chce sprostowania szczegółów dotyczących tow. Czumy (czego umieszczać na żądanie p. F. nie jesteśmy zobowiązani) Widocznie Czuma chciał tanim kosztem oczyścić swoją zbrukaną hipotekę, ale mu się nie udało. Mówi stare przysłowie, że kij ma dwa końce.

Plebiscyt na Górnym Śląsku się zbliża. Niemcy sypią miljardy. Firmy kupców niem. dają nawet po pół miljona Marek niem. A nasze społeczeństwo i nasze władze łudzą się sentymentem o sprawiedliwości dziejowej. Marszałek Sejmu ogłosił „Tydzień Plebiscytowy" po Bożem Narodzeniu. — Ludu Polski daj swój grosz dla braci katowanych na G. Śl.! Bóg i Ojczyzna Ci zapłaci. (Składki można nadsyłać do Redakcji „Tygodnika Bialskiego".

Redaktor odpowiedzialny: Janusz Józef, Bielsko, Dom polski. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej